xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Nr. 11 AGENCJA A Dn. 27.XI.1943

xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

T r e ś ć :

Zadaniem Agencji A jest zaopatrywanie ośrodków propagandy i prasy w informacje o działalności komunistycznej i materjały dla propagandy antykomunistycznej.
Materjały Agencji A można wykorzystywać bez powoływania się na źródło.

NIEPOROZUMIENIE.

Jednym z głównych aktualnych zadań propagandy antykomunistycznej jest stałe demaskowanie różnorodnych form organizacyjnych komuny, występującej zgodnie ze swą obecną taktyką w barwie ochronnej polskiej i patrjotycznej. Nasza propaganda osiągnęła naogół powszechne już zrozumienie, że poczynając od Komunistycznej Partji Polski poprzez Stowarzyszenie Przyjaciół ZSSR, PPR, Gwardję Ludową, RPPS, aż po Armję Ludową czy Polską Armję Ludową nieliczące już pomniejszych przybudówek to wszystko jedna i ta sama komuna instruowana z Moskwy i za jej pieniądze działająca agentura wywiadu sowieckiego, zwrócona przeciw Polsce. Oczywiście komuniści ze swej strony przy pomocy różnorodnych wpływów i infiltracji polskich organizacyj starają się rozbić jednolitość opinji społeczeństwa, nastawionego w olbrzymiej większości narodowo. Największy obecnie wysiłek agentów Moskwy jest zwrócony na utrzymanie złudzenia polskości Armji Ludowej. W związku z tem pragniemy przyczynić się do wyjaśnienia nieporozumienia, które może zajść na tle błędnego zredagowania w Biuletynie Informacyjnym Nr. 46 z dn. 18 listopada b.r. zawiadomienia w formie następującej:

"Komendant Sił Zbrojnych w Kraju informuje, że zostało z absolutną pewnością ustalone, iż oddziały Sił Zbrojnych w Kraju nie mają nic wspólnego z chydnym wymordowaniem w dniu 5 sierpnia b.r. oddziału t.zw. Armji Ludowej pod Borowem w woj. Lubelskiem".

Według posiadanych przez nas informacyj z terenu, potwierdzanych zresztą całkowicie przez oficjalną prasę P.P.R., pod Borowem została zlikwidowana, przez polskie oddziały, czysto komunistyczna banda "Armji Ludowej". Organ komunistyczny "Gwardzista" z dn. 15.IX. stwierdza, że wśród członków bandy znajdował się, jako instruktor polityczny, uczestnik walk w Hiszpanji. Banda ta grasowała od dłuższego czasu w Lubelszczyźnie łupiąc i mordując Polaków a unikając zetknięcia się z Niemcami.

Dla wyczerpania sprawy przypominamy, że skierowana przeciw polskim Siłom Zbrojnym akcja organizowania Armji Ludowej została zainicjowana przez P.P.R. i G.L. w czerwcu b.r.. Termin ten zbiega się z datą zaakceptowania przez Radę Komisarzy Ludowych ZSSR tworzenia komunistycznych oddziałów polskich pod wodzą pułk. Berlinga. Zresztą okólnik CK PPR z dn. 28.VII wyraźnie stwierdza, że Armja Ludowa jest "związana więzami łączności ideowej z powstałą dla walki z hitleryzmem dywizją im. Tadeusza Kościuszki".

Rozkaz dowództwa G.L. z dn. 1.VII w sprawie organizowania Armji Ludowej, potępia Siły Zbrojne w Kraju za "gnuśne trwanie przy haśle swych tchórzliwych dowódców - "stanie z karabinem u nogi"", oraz wprowadza w "Armji Ludowej" oznaki, rangi i sztandary Armji Polskiej.

Tożsamość więc i istotny charakter "Armji Ludowej" nie może już budzić żadnych wątpliwości i jest powszechnie znany.

W tym stanie rzeczy określenie przez autora notatki w Biuletyni Inform., likwidacji bandy komunistycznej "Armji Ludowej", jako "ohydnego morderstwa" jest niewątpliwie błędem i to błędem wywołującym wrażenie potępienia walki czynnej z komuną.

Stosunek polskich czynników wojskowych i politycznych do komunizmu jest zasadniczo ustalony. Dlatego też mamy prawo żądać konsekwencji w walce z komuną. Pod tym względem spotykamy w organach Biura Informacji Prasowej P.Z.P. chaos. W tem samem numerze Biuletynu Inform., w którym potępiono akcję przeciw "Armji Ludowej" znajdujemy w art. p.t. "Front wschodni - u granic Polski", następujący ustęp na temat Z.S.R.R.:

"...Zaborca znacznie inteligentniejszy od naszego wroga niemieckiego, posługujący się umiejętnie licznymi agentami polskiego pochodzenia, mającymi dla naiwnych lub oportunistycznych dusz pełne usta patrjotycznych frazesów o Polsce niepodległej i wielkiej, strojnych w mundury polskie, niosących przed sobą polskie sztandary i polskie orły...".

Przecież ci agenci Moskwy strojni w polskie godła to właśnie owa "Armja Ludowa" wzięta w obronę o parę wierszy wyżej. W podobną sprzeczność wpada Agencja Prasowa PZP, która po umieszczeniu zawiadomienia potępiającego walkę z "Armją Ludową" pisze najzupełniej słusznie w dziale antykomunistycznym, lecz ... używając nazw Gwardj Ludowa i P.P.R.:

"...P.P.R. utworzona została na rozkaz, za pieniądze i przez ludzi sowieckich. Kierownictwo centralne P.P.R. pochodzi z nominacji Moskwy, decyduje zaś o nominacjach partyjnych i wojskowych - IV wydział sowieckiego sztabu generalnego t.j. wywiad wojskowy. P.P.R. posiada 2 ekspozytury, wojskowa - pod nazwą "Gwardji Ludowej" i młodzieżową - pod nazwa "Związku Walki Młodych"...

"...osławiona PPR, agentura szpiegowska, propagandowa i dywersyjna sztabu i rzadu sowieckiego, czerpiąca swe komunistyczne natchnienie z upodlenia człowieczego".

"Oddziały P.P.R. i Gwardji Ludowej, grasujące dziś po lasach całej Polski, agitują zawzięcie na rzecz Sowietów. Głównym wszakże ich zajęciem jest zwykły rabunek i mordy, dokonywane na spokojnej ludności....".

"Armja Ludowa czy "Polska Armja Ludowa" i "Gwardja Ludowa" to jedna i ta sama wroga dywersja skierowana przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu, przeciw duszy Narodu i całości Państwa. Zwalczana musi być bezwzględnie!

NARADA MOSKIEWSKA W OŚWIETLENIU NIEMIECKIEM.

Odbyta w październiku r.b. narada ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw, zespolonych w walce z Niemcami /Wielka Brytanja - Eden, Stany Zjednoczone A.P. - Cordell Hull, Z.S.S.R. - Mołotow/, stała się od pierwszej chwili przedmiotem niezmiernie troskliwej opieki "propagandowej" na Wilhelmstrasse.

Na długo jeszcze przed otwarciem narady pisma niemieckie dzień w dzień obwieszczały światu, że głównym jej tematem będzie organizacja powojennej Europy i że z góry jest rzeczą ustaloną, że cały kontynent europejski wydany ma być przez państwa anglosaskie bolszewikom na łup. Konferencja w Moskwie - trąbiły we wszelkich tonacjach propagandowe rury niemieckie - to czcza komedja, której finał jest niewątpliwy: Anglja i Ameryka podpiszą kapitulację polityczną na rzecz Sowietów, które

zapanują nad całą Europą, o ile oręż niemiecki nie zdoła temu zapobiec. A przeto wszystkie "małe" narody muszą się co prędzej zreflektować i pospieszyć pod sztandary nowego ładu Europy odrodzonej pod przewodnictwem Berlina...

W szczególności, jak zapowiadała prasa niemiecka, bolszewicy zażądają w Moskwie wcielenia w skład Z.S.S.R.: ziem wschodnich Polski aż po t.zw. linję Curzona, państw bałtyckich, wydatnej części Finlandji oraz Bessarabji. Ponadto zażądają, jako sfery wyłącznych wpływów, całego półwyspu bałkańskiego i Iranu. I to wszystko jako program minimalny. Apetyty ich w istocie są znacznie większe i w razie porażki Niemiec wyrażą się praktycznie w opanowaniu i skomunizowaniu całej Europy.

Tych zapowiedzi niemieckich nikt nie brał zbytnio na serjo i żaden "mały" naród nie rzucił się w objęcia Rzeszy. Wszystkie bowiem narody europejskie wraz z Polską tak wydatnie w tym wypadku zainteresowaną /brednia, skazania na zagładę Polski nie schodziła w ostatnich tygodniach z łam prasy niemieckiej/, świetnie się orjentują w rzeczywistości politycznej i doskonale pojmują, jaki je napewno czeka los w razie zwycięstwa oręża niemieckiego, a jakie możliwości otwierają się przed nimi w razie jego załamania. Twierdzenie, że Anglja i Ameryka muszą skapitulować, ba, że już skapitulowały przed niewątpliwymi zresztą przejawami apetytu sowieckiego jest oczywistą niedorzecznością. Dziecko zrozumie, że nie poto narody sprzymierzone wygrają tę krwawą i kosztowną wojnę z Niemcami, by ją... przegrać na rzecz Rosji Sowieckiej. Dziecko też zrozumie, że w chwili zakończenia działań wojennych nie Związek Radziecki będzie reprezentował przeważającą siłę, która zdolna byłaby cokolwiek dyktować państwom anglosaskim. Na Wilhelmstrasse przypuszcza się snać, że "małe" narody mają mniej rozumu, niż niemowlęta, skoro nie potrafiono tam nic mądrzejszego wymyśleć...

Po otwarciu narady moskiewskiej prasa niemiecka zaczęła się cofać w swych zapowiedziach, jako że zagalopowanie się poszło już zbyt daleko. Jakże to bowiem wypadnie, jeżeli w wyniku narady moskiewskiej nie będzie obwieszczone czarno na białem, urbi et orbi, że narody sprzymierzone zgadzają się na okrojenie Polski, zniweczenie państw bałtyckich, uszczuplenie Finlandji itp. i na oddanie poprostu Europy do dyspozycji Z.S.S.R.? Wypadnie nie bardzo... Trzeba przeto, po zamknięciu wody wypłynąć na powierzchnię ze świeżymi rewelacjami, mającymi uświadomić "małe" narody. Otóż więc świat nagle dowiedział się z Berlina, że na naradzie moskiewskiej w ogóle nie będzie mowy o sprawach politycznych, bo Stalin sobie tego nie życzy, a życzenie "czerwonego cara" to wszak rozkaz dla Londynu i Waszyngtonu. A czemuż to pan Stalin tak sobie nie życzy tego, co do niedawna stanowić miało według pouczeń niemieckich istotny sens spotkania pod murami Kremlu? Ano, rzecz bardzo prosta: po co omawiać to, co jest już postanowione, a jeżeli nawet nie jest ostatecznie postanowione, to jaki jest cel rozważania z innymi spraw, w których Sowiety będą decydować same... Prosto, jasno i na wszelki wypadek bezpieczniejsze to ujęcie sprawy wobec tego, że w Moskwie już przystąpiono do rozmów i że niebawem cośkolwiek może stamtąd przesiąknąć na światło dzienne....

Narada moskiewska rozpoczęła się. Pisma niemieckie rejestrują codzienny bilans rozmów, stwierdzając z oburzeniem, że to wszystko się tak tajnie odbywa, wobec czego nic wielkiego jeszcze wiadomo. Ale korespondenci różnych pism neutralnych /oczywiście tych, co są na usługach niemieckich/ już donoszą, że Europa została... sprzedana bolszewikom. Wprawdzie szczegóły "transakcji" nie są jeszcze znane, w szczególności nie ustalona jest cena, za jaką zdradziecka Anglja łącznie z żydowską Ameryką zgodziły się na sprzedaż, ale to bynajmniej nie zmienia postaci rzeczy.

Wreszcie narada w Moskwie się skończyła. Ogłoszono komunikat urzędowy, przedstawiający jej wyniki. Zdawałoby się, że najprościej będzie, jeżeli i w pismach niemieckich komunikat ten ukaże się w autentycznym tekście, którego odpowiednie "skomentowanie" urzędowe nie będzie chyba rzeczą trudną, skoro wszystko się tak... pomyślnie zapowiadało. Otóż nie.

Widocznie rzeczony tekst nie bardzo przypadał do smaku kuchmistrzom propagandowym w Berlinie, skoro komunikat moskiewski ogłoszono w odpowiednio spreparowanych wyciągach, gęsto przeplatanych uwagami krytycznymi.

"Dużo słów, mało treści" - stwierdza doniesienie niemieckie: W pewnych sprawach osiągnięto porozumienie, inne pozostawiono do dalszego rozważania w trybie komisyjnym lub w drodze dyplomatycznej. Omawiano w szczególności sprawy wojskowe. Zagadnienia przyszłości przedstawione są tak ogólnikowo, że wszyscy muszą być zawiedzeni. Postanowiono tylko nadal zgodnie prowadzić wojnę przeciwko wspólnemu wrogowi aż do jego pełnej kapitulacji i współdziałać w kierunku organizacji pokoju po zwycięstwie. Ale zastrzeżono, że sprzymierzone rządy "podejmą wszelkie za niezbędne przez nich uznane środki, by zapobiec jakiemukolwiek naruszeniu warunków, jakie będą wrogowi narzucone". W tych tajemniczych słowach, jak stwierdza komentarz niemiecki mieści się żądana przez Stalina "wolna ręka" w postępowaniu.

W dalszym ciągu komunikat moskiewski zajmuje się sprawami włoskiemi, przy czym wynika z niego, że i Włochy mają być wydane w ręce komunistów. Z kolei poruszono są zbrodnie niemieckie w krajach okupowanych /cóż za niecy fałsz!/ Wreszcie zapowiedziane jest przykładne ukaranie zbrodniarzy, co oczywiście - według mniemania niemieckiego - woła o pomstę do nieba.

Oto mniej więcej wszystko, co Niemcy zdecydowali się podać swojej publiczności. Oczywiście w dalszych wywodach trzeba było ten materjał odpowiednio "rozrobić". Uczyniono to w obszernym niepodpisanym artykule na łamach półurzędowego organu berlińskiego ministerstwa spraw zagranicznych, jakim jest "Deutsche Allgemeine Zeitung"; W Nr. 526/527 tego pisma z dnia 4 listopada r.b. ukazał się właśnie obszerny czołowy wywód p.t. "Oręż przeciw frazesom", który poczytywany być może za wyraz urzędowego stanowiska niemieckiego. Sens tego wywodu sprowadza się do następujących ustaleń: komunikat z narady moskiewskiej świadczy, że w obozie państw antyniemieckich panuje niezgoda co do wszystkiego i żadne frazesy nie zdołają tego ukryć, natomiast są one zgodne co do tego, by zniszczyć Niemcy a Europę wydać na łup Sowietów, i żadne przemilczenie w tym ostatnim względzie nie zdoła tego podważyć, ale na szczęście oręż niemiecki czuwa i on to ostatecznie rozstrzygnie...

A więc, co najważniejsze i co było do "dowiedzenia" - Europa jest skazana na zagładę bolszewicką! Nie jest to wprawdzie nigdzie powiedziane, ale to się wie, to się wyczuwa, to się narzuca... Cały świat jest oburzony!...

Narada w Moskwie, której wyniki są zupełnie inne niż to sugerowali i przewidywali Niemcy zawiodła najbardziej ich samych.

Cios propagandy germańskiej padł znów w próżnię.

POLITYKA ANGLJI.

Teza propagandy niemieckiej, której huraganowy ogień wzmógł się jeszcze po dojściu armji sowieckiej do Dniepru, jest aż nadto znana: jeśli Niemcy przegrają wojnę, to bolszewicy zapanują nad Europą i Anglja na to przystanie, czemu już obecnie daje wyraz. Teza ta w tysięcznych warjantach i "kombinacjach" wypełnia codziennie szpalty prasy niemieckiej, zmierzając oczywiście do siania zamętu w szeregach narodów sprzymierzonych i państw neutralnych.

Teza wszystkich narodów, nie idących na pasku Berlina, jest również znana: przedewszystkiem Niemcy muszą być pobite, by wogóle mogła być mowa o jakimkolwiek wolnym życiu wolnych narodów w wolnych państwach, a zkolei wspólny wysiłek wszystkich narodów w oparciu o Wielką Brytanję i Stany Zjednoczony przeciwstawi się wszelkim próbom przeniknięcia bolszewizmu poza granice Z.S.R.R.

Jak zaznaczyliśmy teza niemiecka ma charakter propagandowy a więc pozbawiona jest wszelkiej dobrej wiary i zmierza tylko do uzyskania warunków wygrania wojny, za czym nastąpiłaby oczywiście żelazna era panowania uzbrojonej niemieckiej pięści nad całą Europą, a kto wie czy i nie nad całym światem. Natomiast, jak to również podkreśliliśmy, teza przeciwna ma charakter rzeczowy, a więc odpowiada ona istotnym założeniom, na jakich opiera się stanowisko narodów sprzymierzonych, z wyłączeniem Z.S.R.R. i państw neutralnych.

I w samej rzeczy, czy na zdrowy rozsądek jest do pomyślenia, by teza antyniemiecka, a zarazem i ... antybolszewicka była błędna, jak to usiłuje przedstawić propaganda niemiecka, na tym punkcie, że Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone w żadnym razie nie przystaną na jakakolwiek hegemonję sowiecką w jakiekolwiek części, nie mówiąc już oczywiście o całości kontynentu europejskiego. Wszak w chwili zakończenia wojny z Niemcami Sowiety tak czy inaczej będą bardzo wyniszczone i osłabione, zaś siły Anglji i Ameryki będą ogromne! "Straszak bolszewicki" propagandy niemieckiej może więc w tym stanie rzeczy nie robić na nikiem wrażenia.

Czy w samej rzeczy stanowisko Anglji może być inne? Czy po to ponosi ona tak ogromne ofiary, by zamienić w Europie Hitlera.... na Stalina?

By należycie zrozumieć stanowisko Anglji, niezależnie od takich czy innych przemijających i nieuniknionych w wytworzonej sytuacji gestów i wynurzeń pod adresem Sowietów, co właśnie propaganda niemiecka tak skwapliwie podchwytuje, pamiętać nadewszystko godzi się, że wojnę obecną Anglja prowadzi w imię pewnych założeń dziejowych, związanych z jej bytem i pozycją w świecie. Tu nie chodzi w istocie ani o hitleryzm, ani o bolszewizm, które są zjawiskami przemijającemi, jakkolwiek w istocie swej groźnymi i wymagającymi bacznego uwzględnienia w ogólnych rachubach: tu chodzi przedewszystkiem o Wielką Brytanję, Stany Zjednoczone, Rosję, Niemcy i Japonję, czyli o porządek polityczny w świecie.

Czy Rosja jest biała czy czerwona, a tym bardziej jeżeli jest czerwona na modłę bolszewicką, czy Niemcy są czarne czy brunatne na modłę hitlerowską, Anglja nie dopuści, by którakolwiek z tych potęg panowała nad Europą i to jest też nasze szczęście, jak i wszystkich narodów pragnących żyć w wolności. A przeto przyjąć można z całą pewnością, że po pokonaniu Niemiec przy pomocy Rosji, Anglja nie dopuści by Z.S.R.R. stał się panem sytuacji w Europie, tembardziej właśnie powtarzamy, że wchodzą w grę Sowiety, które zagrażają światu "eksportem zarazy rewolucyjnej", jak to zostało trafnie wyrażone w polskiej literaturze antykomunistycznej.

Oto aktualny przyczynek publicystyczny na poparcie przedstawionego wywodu. "Warschauer Zeitung" z 3.X.43 r. /Nr.237/ przytacza wyjątek z artykułu, ogłoszonego na łamach barcelońskiego dziennika "La Prensa"; hiszpańskie pismo stwierdza, że warunki kapitulacji, jakie sprzymierzeni podyktowali marszałkowi Badoglio wykazują ponad wszelką wątpliwość, że Anglji wcale nie chodziło tylko o obalenie ustroju faszystowskiego, a to ze swej strony potwierdza tezę, że Anglja walczy o "Przywrócenie słynnej równowagi sił", a nie o takie czy inne koncepcje ideologiczne.

Na poparcie tej tezy dziennik barceloński cytuje następujący ustęp z wywodu znanego i wysoce miarodajnego czasopisma angielskiego "The Nineteenth Century and After":

"Gdyby Niemcy były wzorową demokracją, bylibyśmy im i tak wypowiedzieli wojnę i gdyby zaszła przemiana w ustroju politycznym Niemiec, nie zmienilibyśmy w żadnym razie naszej postawy, ponieważ położenie Europy nie rozstrzyga się dla nas przez ruchy polityczne".

Niemcy przytaczają to, by zachęcić swoje społeczeństwo do wytrwania pod znakiem hitleryzmu, skoro zmiana systemu rządów i tak im się na nic ma nie przydać. My to przytaczamy, by uwydatnić istotne stanowisko Anglji, która przedewszystkiem dąży do takiego światowego i europejskiego porządku politycznego, w którym nikt by nie dominował wbrew i przeciwko niej. A więc oczywiście ani Niemcy, ani Rosja, a tembardziej jeszcze - powtarzamy - Niemcy nazistowskie lub Rosja bolszewicka.

GŁOSY Z PODZIEMIA O CZERWONYM NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

N i e b e z p i e c z e ń s t w o   s o w i e c k i e .

"Tydzień", organ K.O.N. w Nr. 28 z dnia 7.X.1943 r. w artykule p.t. "Prawda o niebezpieczeństwie sowieckim" odsłania "rzeczywistą rzeczywistość", wyszczególniając te wszystkie czynniki, które na ziemiach polskich sprzyjają lub w odpowiedniej chwili sprzyjać mogą planom i dążeniom sowieckim. Wyszczególnienie to obejmuje po kolei: setki tysięcy jeńców bolszewickich w rękach niemieckich, dziesiątki tysięcy t.zw. "perekińczyków" z armji Własowa na czele, spadochroniarzy bolszewickich i wszelkiego rodzaju oddziały partyzanckie, rodzimy bandytyzm i czynniki anarchiczne, rodzimą polską komunę "w wachlarzu" - od zwyczajnych malkontentów aż do intelektualistów ze środowisk inteligenckich, wreszcie całą "hołotę niemiecką", a więc Volksdeutschów, komunistów, dezerterów itp.

Przeprowadziwszy analizę wyszczególnionych czynników, pismo zamyka ją następującym stwierdzeniem:

> "Ogrom niebezpieczeństwa winien wzbudzić w nas poczucie całej odpowiedzialności i świadomość konieczności zmobilizowania wszystkich sił polskich."

Takie zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie nam zagraża ze strony sowiecko-komunistycznej, prowadzi do nieuchronnego, oczywistego, bezwzględnego, imperatywnego wniosku konieczności zjednoczenia i zmobilizowania wszystkich żywych sił Narodu. Wszyscy to głoszą, a nikt dotychczas sprawić nie zdołał, by słowa zamienić w czyn. O ten czyn wołamy! Periculum in mora!...

O   z b r o j n ą   j e d n o ś ć .

Jedność wysiłku polskiego, wyrażająca się w zgodnym zespoleniu wszystkich żywych sił Narodu w imię ożywiających poszczególne ugrupowania polityczne wspólnych dążeń naczelnych - to podstawowy warunek skutecznej i celowej walki z osaczającymi nas wrogami. Zespolenie to jest tym bardziej konieczne w szeregach wojskowych. Tymczasem, niestety, dzieje się inaczej. Otóż z oświadczenia, opublikowanego na czele Nr.9/19/ czasopisma "Naród i Wojsko" wynika, że nastąpiło przerwanie rozmów zmierzających do współpracy Narodowych Sił Zbrojnych z Siłami Zbrojnymi w Kraju /P.Z.../.

Ze stanowiska walki z komuną w szerokim znaczeniu rzeczone oświadczenie nasuwa smutne refleksje. W komentarzu Biura Informacji N.S.Z. czytamy:

> "Wtedy, gdy całe społeczeństwo z niecierpliwością oczekuje uporządkowania spraw wojskowych w Kraju, gdy nadchodzi już ku temu ostatni czas, gdy niebezpieczeństwo groźniejsze już dziś od niemieckiego zbliża się znów do granic, a w Kraju szaleje anarchja i panoszy się dywersja sowiecka i ukraińska - pada rozkaz przerwania rozmów na temat scalenia akcji wojskowej w Kraju."

Nie naszą jest rzeczą wchodzić w roztrząsanie istoty sprawy. Natomiast naszą rzeczą jest wyrażenie żalu z powodu takiego przebiegu tak doniosłej sprawy i wyrażenie przekonania, że musi się znaleźć odpowiednia droga, prowadząca do zespolenia wszystkich sił zbrojnych, działających na terenie krajowym. Jest to bezwzględna konieczność!

O c z y ś c i ć   z a p l e c z e !

W artykule p.t. "Prowokatorzy i zbrodniarze" dwutygodnik "Szaniec" z 23.X.1943 r. /nr.14-105/, wskazuje na związek jaki zachodzi między krwawymi represjami niemieckiemi w Warszawie a celową prowokacją, jaką stosuje w tym względzie komuna. Robota ta prowadzona jest na zimno z tym wyrachowaniem, by doprowadzić do przedwczesnego wybuchu powstania.

Po takim przedstawieniu rzeczy "Szaniec" wywodzi:

"Dziś... jest ostatni moment, aby unieszkodliwić i zniszczyć komunę..."

"Walka z komuną musi być bezwzględna, tak jak bezwzględny jest przeciwnik..."

"Dopiero oczyściwszy zaplecze frontu narodowego z komuny zapanujemy nad sytuacją i będziemy w stanie poprowadzić właściwą walkę z Niemcami".

Zupełnie słusznie. Mając na tyłach naszego głównego frontu walki komunę, jesteśmy pozbawieni swobody ruchów i uzależnieni od obcych czynników, realizujących swoje dążenia naprzekór interesom polskim. Toteż zaplecze musi być co rychlej oczyszczone!

T o t a l n a   w a l k a   z   k o m u n i z m e m .

"Naród" w Nr.8-9 /sierpień-wrzesień 1943/ w czołowych uwagach wzywa do totalnej, bezwzględnej, nieprzejednanej walki z komunizmem, stwierdzając, że naszym wrogiem numer pierwszy przestały już być Niemcy, bo:

"...dziś Niemcy mogą już tylko drapać konającymi pazurami, nie gryźć na śmierć"

natomiast:

"Śmierć szczerzy obecnie na nas swoje zęby od wschodu."

I dalej:

"Walka z komunizmem jest największym i bodaj, że jedynie ważnym w tej chwili zadaniem, decydującym o naszej niepodległości i byciu narodowym".

Wobec tego pismo wzywa do pociągnięcia całego społeczeństwa do ofiarności na cele walki z komunizmem. Wszystkie czynniki społeczne i państwowe, zarówno cywilne, jak i wojskowe, winny być do tej walki wprzęgnięte:

"Niestety, nasze czynniki oficjalne robią wiele chwalebnych rzeczy, ale zrozumienia totalnej mobilizacji sił społecznych przeciwko komunizmowi nie zdradzają. Jest to błąd nie do darowania. Konsekwencje mogą być pożałowania godne. Odpowiedzialność za bierność na tym odcinku jest straszliwa".

Zupełnie słusznie. Tylko tylko, że założenia, dotyczące oceny Niemiec, wydają nam się przedwczesne.

P r z e c i w k o   p r o w o k a c j i   k o m u n i s t y c z n e j .

"Wielka Polska" w Nr.33 z 26.VIII.1943 r. wzywa do zdecydowanego przeciwstawienia się zakusom komunistycznym, dążącym do przedwczesnego wywołania powstania przeciwko okupantowi niemieckiemu.

Pismo stwierdza, że w akcji komunistycznej:

"Mimikra nacjonalistyczna, maskowanie się patryjotyczne, stosowane jest w tej chwili w rozmiarach dotąd nieznacznych".

Podkreśla dalej, że:

"Zbrojne powstanie wywołane przez komunistów, będzie i jest z punktu widzenia naszych najżywotniejszych interesów narodowych - potworną prowokacją"

i że powstanie będzie celowe i konieczne dopiero w stosownej chwili, pismo na zakończenie wywodzi:

"Prowokacje komunistyczne muszą być w porę zdemaskowanie i zwalczane przez polskie sfery niepodległościowe, a naród cały musi wiedzieć, że ich powstanie nie jest naszym powstaniem, że na terenie Polski walczą ze sobą dwaj najeźdźcy, dwaj wrogowie naszej wolności i że zguba obu tych najeźdźców leży w interesie naszego Narodu".

Ostatnie zdanie przedstawianego wywodu opiewa /wybite tłustym drukiem/:

"Najwyższy czas na planową likwidację oddziałów komunistycznych terroryzujących nasz kraj!

S k r a j n o ś ć   k o m u n i z m u .

"Biuletyn Informacyjny", organ prasowy P.Z.P. w Nr.40 /195/ z 7.X. 1943 r. w uwagach p.t. "Dlaczego odrzucamy komunizm" wywodzi:

"Jeżeli odrzucamy komunizm, to nie dlatego, że jest on pod względem społecznym skrajny...
...Pragniemy demokracji, a nie brunatnej, czarnej, czy czerwonej dyktatury! I dlatego odrzucamy komunizm. Nie jako społeczną skrajność, ale jako ideę zwodniczą, nie nadającą się w naszych warunkach do urzeczywistnienia, ideę krwi, wyzysku, niewoli, męki i nieszczęścia!..."

Zapewne nie dlatego bronimy się przed komunizmem, że pragniemy konserwowania zła i niesprawiedliwości, jak to usiłuje wmówić w ciemne masy, propaganda bolszewicka, ale m.in. dlatego właśnie, że skrajność komunizmu, jako doktryny socjalnej, niezależnie od jej sowiecko-międzynarodowego podłoża politycznego, prowadzi do pogłębienia zła i niesprawiedliwości. Nie chodzi więc o skrajność, jako taką, lecz właśnie o nieuchronne skutki, jakie skrajność ta w rzeczywistości sprowadza.

P o d w ó j n a   w a l k a .

W uwagach pod powyższym tytułem tygodnik "Miecz i Pług" w Nr.32 /z 8.X.1943 r./ dobitnie podkreśla niebezpieczeństwo, zagrażające Polsce ze strony sowieckiej.

Walka z tym niebezpieczeństwem - to walka podwójna:

"Teraz z wewnętrznym wrogiem - komunizmem i jego placówkami w Polsce, a w przyszłości zbrojnie przeciwko niebezpieczeństwu zewnętrznemu".

Zwalczanie komunizmu od wewnątrz powinno iść dwiema drogami:

"...pierwszą bezpośrednią - ataku i rozbijania pracy, oraz drugą - usuwania tych warunków, które stwarzają dogodny grunt dla rozszerzania się komunizmu".

Jakież to warunki? Na pytanie to odpowiada czasopismo "Miecz i Pług" w kolejnym wydaniu /Nr.33 z 21.X.1943 r./, a mianowicie w wywodzie zatytuowanym: "Egoizm pracuje dla komuny". Sam tytuł, jak widać, starczy za odpowiedź. Wszystko co jest wyrazem sobkostwa, żądzy zysku, obojętności wobec ogółu - wszystko to działa na dobro komunizmu. Więcej:

"wszelkie nawet odruchy, najczęściej nieprzymaślane i nieświadome, godzące w państwo i formy współżycia jednostek, wszystko to, co stwarza w społeczeństwie przedziały, zawiści i nienawiści - wszystko to razem jest wodą na młyn komunizmu".

Stanowisko słuszne - trzeba niezwłocznie stanąć do walki z temi wszystkiemi przejawami naszego życia wewnętrznego, które mogą stać się podatną glebą pod rozwój komuny. Wszelkie objawy egoizmu i sobkostwa muszą być niszczone w zarodku.

ZERWANIE STOSUNKÓW POLSKO-SOWIECKICH W ŚWIETLE PRASY ANGIELSKIEJ.

Jednym z głównych zagadnień absorbujących nasze życie publiczne jest sprawa stosunków polsko-sowieckich. Wrogie zamiary Rosji względem nas nie uległy nie tylko osłabieniu ale raczej spotęgowaniu. Zwycięska ofensywa czerwonej armji, zbliżanie się frontu wschodniego do naszych granic wysuwają na plan pierwszy zagadnienie niebezpieczeństwa bolszewickiego. Dlatego też dobrze będzie zapoznać się co w sprawie żądań sowieckich myślą nasi sprzymierzeńcy.

Aczkolwiek przytaczane przez nas głosy prasy pochodzą z przed przeszło pół roku tym niemniej są aktualne i dziś, gdyż pozwalają nam zorjentować się co myślą Anglicy i jak reagują na najbardziej obchodzące nas zagadnienia.

Dla pełni obrazu przytaczamy głosy tak przychylne nam jak i przeciwne. Poznanie ich będzie stanowiło ważny przyczynek do zrozumienia wielu wypadków chwili obecnej.

x

x x

"Times" /27.4/ podaje tekst noty sowieckiej i stwierdza, że "Rząd Brytyjski bardzo żałuje, że spór rosyjsko-polski przybrał taki obrót". Niemcy wiedzieli puszczając historję o odkryciu grobów oficerów polskich, że "Rząd Polski, który dotychczas nie miał żadnych definitywnych wiadomości o oficerach, będzie szukał najszybszych sposobów zbadania tej sprawy". Rząd Brytyjski dopomógł do porozumienia rosyjsko-polskiego w 1941 r. "I teraz udzieli on wszelkiej pomocy na jaką go będzie stać".

P.t. "Niefortunne zerwanie" "Daily Telegraph" usiłuje komentować wypadki, powtarzając często używany w W.Brytanji argument, że o granicach należy rozmawiać dopiero po wojnie, bo inaczej sprawy granic w Europie załatwi Hitler. Nie sprawa oficerów, lecz sprawa granic doprowadziła do tego stanu rzeczy. Rządy aljanckie nie zaniedbają żadnych wysiłków by doprowadzić do naprawienia "zerwanych stosunków przyjacielskich".

"Daily Mirror" /27.4/ nazywa notę sowiecką "sensacyjną" i uważa ją za oskarżenie Rządu Polskiego o kontakt i porozumienie z Hitlerem. Ale pismo używa terminu wyraźnie "rzekoma wroga postawa Polski w stosunku do Rosji". Po zacytowaniu noty sowieckiej "Mirror" informuje, że jeden z oficjalnych przedstawicieli brytyjskich oświadczył, iż ostatnie wypadki w najmniejszym stopniu nie wpłyną na udział Polski w wojnie, ani na jej stosunek do W.Brytanji. "Pozostaje ona naszym sprzymierzeńcem i przyjaciółką". Polacy domagają się - pisze dziennik - przywrócenia granic z przed wojny. Stany szukają możliwości bezpośrednich rozmów z Rosją. Eden sporo czasu poświęcał w Waszyngtonie na omawianie stosunków polsko-rosyjskich. Zerwanie tych stosunków pogłębia poczucie konieczności bliższych rozmów amerykańsko-rosyjskich. Roosevelt ma wysłać do Moskwy byłego ambasadora, Davies'a by doprowadzić do rozmowy Stalin-Roosevelt.

"Daily Herald" /27.4/, podając treść noty i omawiając wypadki, które ją poprzedziły, - nie chce zbyć sprawy i bagatelizować jej. Stosunki polsko-rosyjskie "nie były zbyt dobre". Polacy często skarżyli się na traktowanie żołnierzy polskich i ich cywilnej ludności w Rosji, co osiągnęło punkt kulminacyjny w straceniu Altera i Ehrlicha, dwóch żydowskich przywódców socjalistycznych". Spór o granice przybrał formę ostrą. Sprawa Katynia była tylko ogniem na zapalne prochy. Rosjanie roszczą pretensje do Ukrainy, Białorusi i Litwy, a nawet do miasta Wilna, które było przedmiotem 20-letniego sporu polsko-litewskiego.

Zawsze przyjazny dla Polski "Daily Sketch" /27.4/ cytuje krótką notę niemiecką, ale za to pozwala sobie na wręcz niezrozumiałe zdanie: "Należy ubolewać, że Rząd Sowiecki poczuł się zmuszonym znów zerwać stosunki z Rządem Polskim w Londynie". Dalej pismo, jak i wszystkie inne uważa, że Rząd Brytyjski z powodzeniem będzie pośredniczył w nawiązaniu stosunków.

"News Chronicle" /27.4/ rozpoczyna informacje o zerwaniu na pierwszej stronie, podając pełny tekst noty. W komentarzu uważa, że nieoficjalnie, Rząd Brytyjski traktuje fakt, jako "nader przykry". Pismo uważa, że Polacy doprowadzili do "punktu zerwania /breaking point/ przez zwrócenie się w sprawie oficerów do M.C.K., a komentator Cummings, w innym miejscu pisze, "że Rząd Polski z pewnością postępował nierozsądnie" zwracając się do Genewy. "Rząd Polski i polska prasa nader chętnie chwycili propagandę Goebbelsa tak, że można twierdzić, iż skwapliwie skorzystali z okazji, by oczernić Rosję i zdyskredytować ją w oczach jej głównych aljantów". Prasie polskiej zarzuca p. Cummings, że wezwała Polaków w W.Brytanji do rozpowszechniania egzemplarzy komunikatu Rządu Polskiego oraz twierdzeń niemieckich. To nie należy do "dobrej dyscypliny" - puszczać w obieg

wśród armji aljanckich /polskiej/ propagandę wroga. W dodatku "wśród wojsk, utrzymywanych całkowicie przez W.Brytanję". "Nareszcie - woła p.C. - Rosjanie wyrazili swe oburzenie w formie gwałtownej /drastic/; Rząd Brytyjski też, jak mówią, jest bardzo strapiony. Ja myślę. Nadszedł czas, by Londyn i Waszyngton wystosowały wyraźną przestrogę do Rządu Polskiego", - zanim nie będzie zapóźno. "Polacy są starymi propagandzistami i zawsze nimi byli. O czym oni wydają się zapominać, jest fakt, że ich wyzwolenie może być osiągnięte tylko przez wysiłki i poświęcenie Rosjan, z którymi oni zawsze szukają niebezpiecznych kłótni".

Konserwatywny edenburski "Scotsman" /27.4/ poświęca sprawie polskiej artykuł wstępny, w którym zaznacza, że spór polsko-rosyjski nie jest rzeczą nową. Rosja uderzyła od tyłu we wrześniu 1939 r. i prócz tych Polaków, którzy polegli w walce i "wielu tych, którzy zostali z całą bezwzględnością straceni podczas okupacji sowieckiej, znaczna ilość Polaków w różnym wieku została wywieziona do niewoli do Rosji i wtrącona do obozów koncentracyjnych. Liczbę ich ocenia się różnie od 1,5 do 2 miljonów". Stalin nie chciał ich zostawić na terytorjum nowoutworzonych na ziemiach polskich republik sowieckich, gdyż nie byli ono "sympatykami". W r.1941, zawierając układ z Rosją, Gen. Sikorski "wiele przebaczył". Dwie rzeczy były konieczne do utrzymania dobrych stosunków: wypuszczenie z obozów koncentracyjnych w Rosji wszystkich Polaków oraz ogłoszenie, jako polskich, ziem okupowanych przez Rosję w r. 1939. "Żadna z tych spraw nie została załatwiona, a tylko załatwienie ich mogłoby zaspokoić Polskę". O obywatelach polskich w Rosji często dopytywano się, ale oni "poprostu zginęli". Rosja upomina się o wszystkie ziemie polskie, okupowane w r. 1939 i o państwa bałtyckie,"ale nie można spodziewać się, by Polska, która weszła do wojny o Gdańsk, zgodziła się na znacznie większe okrojenie swego terytorjum przez Rosję.

Komunistyczny "Daily Worker" /27.4/, który zawsze atakuje Rząd Polski i Polaków, uważając ich za "Junkrów", posuwa się w swym artykule wstępnym tak daleko, iż uważa, że wślad za zerwaniem stosunków przez Sowiety winno iść zerwanie z Rządem Polskim przez wszystkie rządy aljanckie. Napadając na Polaków w W.Brytanji, uderza m.in. w dziennikarzy polskich, którzy - jak mówi - nie chcą zastosować się do zarządzeń cenzury brytyjskiej w sprawie niepisania o stosunkach polsko-sowieckich. Motywują oni to tym, że Rosja przecież prowadzi szeroką kampanję w prasie i przez radjo w sprawie zagarnięcia więcej niż połowy ziem polskich. "Ależ te ziemie są sowieckie" - odpowiada "Daily Worker". Za przykład dziennikarzom polskim stawia on dziennikarzy, którzy w kraju wydają "Trybunę Wolności," pismo antyfaszystowskie, które kursuje w tysiącach egzemplarzy i inne organy polskiej prasy tajnej.

"Evening Standard" /27.4/ poświęca sprawie bardzo dużo miejsca, zastanawiając się, czy dobrze przetłomaczono na angielski notę sowiecką, czy to jest zerwanie czy zawieszenie stosunków. Uważa on za winny przedewszystkiem Rząd Polski, gdyż 1/ nie miał on prawa wierzyć w to, twierdzenie niemieckie o Katyniu mogło zawierać w sobie krztę prawdy; 2/ nie miał prawa prosić o badanie sprawy na terytorjum, zajętym przez wroga. Ale z drugiej strony "Standard" zarzuca Sowietom, że przedsięwzięły zbyt ochopnie akcję zbyt "surową i nieprzejednaną" nie porozumiewając się uprzednio z rządami brytyjskim i Stanów, które mogłyby pośredniczyć w sporze.

"Star" /27.4/ uważa, iż pomimo, że nie istnieje w Anglji tajna dyplomacja, rozmowy polsko-angielskie mogą być nieoficjalne i mogą zawierać w sobie elementy "pogadanki ojcowskiej i prywatnej rady". Mało Anglików gani lub krytykuje notę sowiecką, ale "równocześnie - pisze - istnieje tu uczuciowy i szczery podziw dla dzielnych Polaków".

"Daily Herald" pragnie sprawę potraktować na szerszej płaszczyźnie. W artykule wstępnym krótko zastanawia się nad meritum sprawy i stwierdza, że informacje niemieckie o grobach na Katyniu są podejrzane, ale "niemniej było obowiązkiem Rządu Polskiego zbadać zarzuty, nawet jeśli oskarżycielem był p. Goebbels. Ale w zasadzie Herald nie opowiada się po

żadnej stronie. Żałuje on, że nie istnieje instytucja nadrzędna współpracy międzyaljanckiej, któraby mogła łagodzić i załatwiać podobne spory, nigdy nie doszłoby wtedy do podobnych zadrażnień.

"Daily Mail" prócz informacji zawartych w innych pismach o posiedzeniu polskiej Rady Ministrów i kontaktach z Edenem i Churchillem, zamieszcza artykuł p.t. "Polska - fakty, które znajduje się za kulisami sporu". Opisuje się w nim, że Polska ongiś była najpotężniejszym mocarstwem w Europie Środkowej. Dokładnie przedstawia się rozbiory Polski i rolę, graną przez Rosję. Polska oddawna uważana jest za "najbardziej nieszczęśliwe państwo w Europie". We wrześniu 1939 r. Niemcy i Rosja dokonały "czwartego rozbioru" Polski. Teraz Rosja wysuwa pretensje terytorjalne, chce oprzeć swe granice zachodnie o linję Curzona. Trzeba ten spór rozstrzygnąć.

"Times" /26.4/ pisze w artykule swego korespondenta dyplomatycznego, że fakt zamordowania oficerów polskich został stwierdzony przez bezstronne czynniki szwedzkie i wobec tego nie ulega wątpliwości. Równocześnie "Times" zarzuca rządowi Sowietów brak cierpliwości i twierdzi, że "rozczarował on czynniki polityczne w W.Brytanji, ogłaszając notę bez uprzedniego porozumienia się z Aljantami.

Najkorzystniej dla Polski komentują sprawę dzienniki szkockie ze "Scotsmanem" na czele. Ten ostatni zdobył się na krok, na jaki napewno mogłoby się zdobyć niewiele pism angielskich. Opublikował on dnia 23.IV. listo do redakcji, Polaka, J. Godziemby, który był jeńcem w obozie w Kozielsku. Było w tym obozie 5.000 osób, które wywieziono grupami w nieznanym kierunku i pozostawiono przy życiu tylko 20. Zostali oni /10/ przewiezieni do Griazowca. Na ścianie wagonu znaleźli oni napis zostawiony przez jedną z poprzednio wywiezionych grup, że wyładowano ich pod Smoleńskiem i wiozą w nieznanym kierunku samochodami ciężarowymi. Ślad po nich zaginał. Inni oficerowie musieli nieraz iść piesso pod silną eskortą ponad 200 mil. Jeśli ktoś zasłabł w marszu, był zakłówany bagnetami przez eskortę. Niektórzy skakali z mostów do rzek. Rosjanie sami nie zaprzeczają, że używali jeńców wojennych i to oficerów do robót związanych z fortyfikacjami. Międzynarodowa konwencja o jeńcach zabrania używania do tego celu jeńców i zmuszania do pracy fizycznej oficerów, którzy w obozach rosyjskich pod karą zagłodzenia i śmierci musieli czyścić latryny.

SYTUACJA W RUCHU KOMUNISTYCZNYM.

C z ę ś ć I .

Ocena sytuacji na frontach. Sprawa drugiego frontu. Europa po wojnie.

W związku z trwającą już od dłuższego czasu ofensywą sowiecką i postępami armji sprzymierzonych "Trybuna Wolności" z dn. 1.X.r.b. pomieszcza art. p.t. "Idziemy ku zwycięstwu". Podkreśla w nim przedewszystkiem rolę armji czerwonej na wschodnim froncie, osiągnięte przez nią poważne sukcesy terenowe, odzyskanie ważnych pod względem strategicznym punktów oraz podnosi, że pod ciosami tej ofensywy walą się mury więzienia narodów, że nie tylko ludność Sowietów, ale cały świat z podziwem patrzy na jej rozmach i tempo. Gdy chodzi o państwa okupowane przez Niemców to podnosi uznanie tych faktów przez króla jugosłowiańskiego Piotra, natomiast gani Delegaturę Rządu w Polsce za inny do tej ofensywy stosunek.

Przechodząc do sprawy południowego frontu, jako frontu trzeciego - według wyjaśnienia Churchilla - przyznaje, że kapitulacja włoska otworzyła drogę do Italji i na Bałkany, ale że Anglosasi przez swe nidołęstwo nie wykorzystali należycie możliwości militarnych i politycznych. Bierze jednak pod uwagę nastroje antyniemieckie we Włoszech, udział narodu w walce zbrojnej i zaznacza, że rozwój wypadków wojennych musi się toczyć na niekorzyść Niemców, tymczasem gdy Badoglio wzywa do tworzenia

oddziałów partyzanckich, gen. Sosnkowski nadal partyzantkę potępia i do bierności nawołuje.

Chodzi jednak PPR przedewszystkiem o front drugi, front zachodni walki z Niemcami i tu znów Anglosasów atakuje za pogląd, iż będzie on utworzony w chwili dla sprzymierzonych najkorzystniejszej. Zaznacza, że tymi oświadczeniami cały świat karmiony jest od prawie 2 lat, że narody podbite oczekują nie na słowa, lecz czyny, że ta polityka przewlekania wojny wywołuje coraz większe zniecierpliwienie nie tylko u narodów okupowanych, ale i wśród samych mas ludowych w Anglji, ale kierownikom polityki krajów aljanckich się nie spieszy, bo konjunktura wojenna jest korzystnym okresem dla magnatów kapitału i wolą oni, by "płomienie wojny gaszone były w lwiej mierze rękami żołnierzy sowieckich". Tę samą politykę oczekiwania "na wykrwienie się armji czerwonej" zarzuca też polskim czynnikom oficjalnym i uważa, że tego rodzaju polityka jest antydemokratyczna i sprzeczna z interesami mas ludowych, bo przewleka ich mękę i pogłębia ich nędzę.

Określając jednak ogólnie termin drugiego frontu, uważa PPR, że nadejść on musi tym szybciej, im szybsze będzie tempo ofensywy sowieckiej i że to tempo zmusi dowództwo armij sprzymierzonych do aktywizacji w większym stopniu, niż jakiekolwiek inne czynniki.

W tej ocenie sytuacji dochodzi PPR do wniosku, że po upadku hitleryzmu, po zwycięskiej wojnie wyłoni się nowa Europa wolności, pokoju i braterstwa ludów związanych już obecnie w jeden ogólno-światowy blok demokracji i pokoju.

Samoobrona PPR wobec akcji antykomunistycznej - groźby odwetu.

Zajęcie przez szereg ugrupowań politycznych i ośrodków akcji niepodległościowych stanowiska bezwzględnej walki z PPR i GL, jako wyraźnej agenturami sowieckiemi i pierwsze przejawy tej walki w formie, jak sama PPR powiada, likwidacji jej członków spowodowały cały szereg artykułów, atakujących inicjatorów akcji antykomunistycznej, jako "zdrajców narodu", jako "wysługujących się propagandzie hitlerowskiej" i wspólnie z okupantem zwalczających "niepodległościowy" ruch zbrojny.

W artykule p.t. "Owoce zbrodni dojrzewają" /"Głos Warsz." z dn. 1.X. b.r./ powołuje się PPR na agencję ludowcową "Wieś" - jak twierdzi - organ jednego z czołowych stronnictw, współpracujących z Delegaturą, gdzie w pomieszczonej odezwie pewnej organizacji niepodległościowej na Podlasiu potępia się zbrodnie w pow. Siedleckim, podkreślając, że policja polska ustaliła listę rzekomych komunistów i wydała w ręce niemieckie mieszkańców wsi Huszlew, Hruszniew, Górki, Tokary, Hruszów, Rusków, Budniki i Świniarów. Pozatem winno tu też duchowieństwo, zwłaszcza z terenu Małopolski środkowej, że publicznie piętnowało niektórych działaczy, jako komunistów, w wyniku czego te same nazwiska znajdowały się później na listach gestapowców, przyjeżdżających do tych samych wsi na egzekucje. W związku z tem pisze PPR, że

"komunistą w Polsce jest chłop, ludowiec i działacz wiciowy, każdy socjalista i demokrata, obecnie zaś każdy, kto chwyta za broń, aby walczyć z okupantem".

Szukając źródła tych nastawień, PPR wspomina o projekcie odezwy rzekomo Delegatury Rządu, gdzie do komunistów zalicza się nietylko PPR, GL, RPPS, ale też syndykalistów i szereg grup demokratycznych. Opierając się zaś niewątpliwie na cyt. agencji "Wieś", zaznacza PPR, że organizacje prowincjonalne wzywają już do odwrotu, ale społeczeństwo czeka, jakie stanowisko zajmą oficjalne czynniki. Apeluje więc do ich patrjotyzmu i zaznacza, że obowiązkiem ich jest niezwłoczne przeciwdziałanie zbrodniom, za które odpowiedzialność przed narodem spadnie w pierwszym rzędzie na nie.

W innym na ten temat artykule p.t. "Pobudki ideologiczne wojny domowej", pomieszczonym w "Tryb.Wol." z dn. 1.X.r.b. mord Borowski ocenia PPR jako wyczyn polityczny, jako hasło i przykład. Ubolewa, że ten "podżegający" charakter zbrodni nie przeniknął w świadomość społeczeństwa.

"Kierownicy stronnictw - mówi - ich organy, ich prasa, nawet ta z demokratycznego obozu pozostały jakby ślepe i głuche... Jedynie "Robotnik" organ RPPS i ag. "Wieś" zareagowały... ale sfery kierownicze Stronnictwa Ludowego zachowują również wobec tych faktów grobowe milczenie".

Określając dalej pobudki "ideologiczne" tej wojny domowej, uważa PPR, że to

"ideologja tyranji nad ludem, zdziczałego lęku przed jego samodzielnością w czynie i decyzji..., ideologją zahamowania rozwoju społecznego, ideologja, z której wyrósł hitleryzm". A dalej:
"Zdławić, zniszczyć przemocą budzącą się inicjatywę społeczną mas ludowych, mordem i terrorem zniweczyć wszelkie przejawy ich zorganizowanej woli..., aby zapewnić sobie totalną władzę..."

Tak demagogicznie przedstawione powody "mordu" borowskiego mają też wyjaśnić szereg innych zjawisk społeczno-politycznych w życiu polskim i tu rzuca PPR kilka pytań, dotyczących interesujących ją zagadnień:

"Czem jest propagowanie w Polsce przez obóz reakcyjny przy cichej lub jawnej zgodzie kierownictw niektórych ugrupowań z obozu "demokratycznego" - faktycznej bierności wobec okupanta? Skąd wypływa dwulicowa i fałszywa postawa tegoż obozu wobec sukcesów wojennych armji czerwonej, bez której Polska nigdy nie wydarłaby się z obroży hitlerowskiego najazdu? Czem tłumaczy się jawnie lub skrycie wrogie ustosunkowanie się tego obozu do Związku Republik Radzieckich i szaleńcze rachuby na wojnę z nim - właśnie w chwili, gdy państwo to stanowi podstawę wielkiego bloku sił demokratycznych, mającego przywrócić niepodległość uciemiężonym narodom... Czymże wreszcie, jeżli nie akcja przygotowawcza do wojny zewnętrznej z ZSRR jest kampanja "walki z komunizmem"?

Poza tem P.P.R. stwierdza, że

"hasło wojny domowej nie znajdzie oddźwięku w szeregach walczących z najeźdźca i nikt z bojowników ludu nie odwróci swego oręża dopóki okupant ciemiężyć będzie naród polski".

Wyraźnie tu zapowiada PPR likwidację swych wrogów po ustaniu okupacji, ale właściwie, jak wiadomo, tę akcję odwetową w stosunku do organizacyj niepodległościowych już dziś energicznie przygotowuje i częściowo realizuje.

Na stosunek PPR do całego obozu antykomunistycznego rzucają światło uchwały jednej z konferencyj partyjnych na prowincji jeszcze z początkiem sierpnia r.b., gdzie wytyczono całą linję postępowania wobec organizacyj niepodległościowych i poszczególnych ich działaczy. Postanowiono więc ta

1/ wciąganie do współpracy wybitniejszych przedstawicieli polskiej inteligencji wzgl. sprowokowanie ich do zajęcia wyraźnego stanowiska wobec PPR wzgl. komunizmu. W wypadku ujawnienia wrogości wobec niego likwidowanie ich we własnym zakresie lub drogą denuncjacji do Gestapo.

2/ przenikać bardziej do polskich organizacyj niepodległościowych w celu wyłowienia jednostek kierowniczych i likwidowanie ich.

3/ wzmóc pod firmą tych organizacyj działalność sabotażowo-dywersyjną i spowodować represje niemieckie w stosunku do tych organizacyj, wreszcie:

4/ uaktywnić bardziej własną robotę organizacyjną i dywersyjno-sabotażową i przejść w stosunku do okupanta do ofensywy.

Na uwagę zasługuje treść instrukcji PPR dla komórek własnego wywiadu, pracujących w organizacjach niepodległościowych. Podkreśla się w niej przedewszystkiem to, iż praca ta musi być bardzo dyskretna i bez zgody władz swych niewolno prowadzić propagandy. W rozpracowaniu danej organizacji wywiad ten ma podać: 1/ powstanie i cel danej organizacji /cele oficjalne i ukryte/, 2/ członkowie i teren organizacji t.j. przypuszczalna ilość członków; środowiska z których się oni rekrutują /robotnicy, inteligencja, chłopi/, oraz wiek członków /młodzi, starsi/, 3/ działalność polityczna i propagandowa organizacji /wewnątrz i zewnątrz/, 4/działalność wojskowa, 5/ środki techniczne i pieniężne /źródła tych środków/, 6/ stosunek do PZP i czy istnieją tam agenci władz niemieckich, 7/ stosunek do PPR, 8/ osoby, które mogą być ewentualnie wykorzystane.

- - - -

Wrazie niemożliwości odpowiedzi na wszystkie pytania winny być załatwione znane.

"Związek Walki Młodych" jako restytucja Komunistycz. Związku Młod.Pol.

Od początku swego istnienia PPR zwracała na młode pokolenie baczną uwagę i prowadziła energiczną propagandę celem zwerbowania go w szeregi Gwardji Ludowej. Jednak nie tworzyła dlań oddzielnej organizacji politycznej, lecz grupowała młodzież w tych samych komórkach, w jakich pozostawali starsi członkowie partji. Takie postawienie sprawy przez kierownictwo PPR miało na względzie szybsze wychowanie ideowe i wyrobienie polityczne. Młody element związany więc był organizacyjnie ze starym aktywem, a jedynie autonomiczną placówką, gdzie młodzież mogła wypowiadać swoje poglądy zgodne zresztą z ogólną linją PPR, był miesięcznik "Walka Młodych".

Niewątpliwie okres wspólnego pożycia organizacyjnego i wybicia się na czoło w pracy organizacyjnej i bojowej szeregu jednostek, zdołał wytworzyć kadrę młodych kierowników, zdolnych pod patronatem starszych prowadzić samodzielnie młodzież i werbować dalszy narybek dla uzupełnienia w przyszłości luk partyjnych. Z tych tedy względów postanowiono założyć we wrześniu r.b. oddzielną organizację młodzieży komunistycznej, która jak partja, wystąpiła na zewnątrz pod kryptonimem:"Związek Walki Młodych". Nazwę tę przybrała od wspomnianego wyżej swego organu prasowego.

Tworzenie nielegalnych związków zawodowych.

Już za czasów istnienia KPP kierownictwo ruchu rewolucyjnego zwracało bardzo dużą uwagę na zagadnienia związków zawodowych, traktując je w swych planach zdobycia władzy jako jedno z najpoważniejszych narzędzi. Przez opanowywanie ich swoimi wpływami lub organizowanie nowych posiadała KPP w swoim czasie nawet poważne wpływy na tym odcinku, zwłaszcza wśród proletarjatu żydowskiego i wywoływała różne strajki, które mimo pozorów ekonomicznych zatargów, miały charakter wybitnie polityczny. Stosowane przez rząd represje, jak również zakładanie przez niektóre organizacje nowych związków, paraliżowały wprawdzie działalność KPP na tym terenie, niemniej jednak w latach przedwojennych stanowił on jedną z silniejszych jej baz.

Siłą rzeczy wybuch wojny zdezorganizował wogóle życie związkowe, a trwający od początku terror okupacyjny wytworzył warunki, w których nie było mowy o odnowieniu w jakiejkolwiek formie tego rodzaju działalności.

PPR, jako partja rewolucyjna i przedewszystkiem robotnicza, długi czas po swym powstaniu nie dotykała tej kwestji. Dopiero po roku poruszyło ją kierownictwo partji na plenum KC, jako jedno z naczelnych zagadnień organizacyjnych. Ważności tej sprawy dało też wyraz z wiosną r.b. w jednym ze swych artykułów "Trybuna Wolności".

Jak się okazuje z art. p.t. "O odbudowie Związków Zawodowych" /Tryb. Wolności" z dn. 1.X.r.b./ kierownictwo PPR postanowiło do omawianej sprawy podejść ostatnio realnie, montując organizacyjnie fundamenty ruchu związkowego w różnych zakładach pracy, skupiających warstwę robotniczą. Skłoniła je do tego niewątpliwie ostatnia faza wojny i wola zdobycia sobie tej warstwy oraz pokierowania nią w momencie przełomowym dla celów, które wyraża na wstępie cyt. artykułu w słowach, że

"Klasowe związki zawodowe były zawsze potężną bronią klasy robotniczej w walce z wyzyskiem i uciskiem społecznym".

Zadania, jakie stawia PPR temu ruchowi zawodowemu, mają z jednej strony na względzie polepszenie warunków bytu pracującej klasy robotniczej, z drugiej zaś skierowane są na osłabienie potencjału wojennego okupanta. W szczególności dotyczą one podwyżki zarobków, polepszenia wyżywienia i deputatów w drodze chociażby krótkotrwałych strajków.

Strajk traktowany jest jako najgroźniejszy oręż walki klasy robotniczej, więc powołując się na przykłady tego w innych krajach, zajętych przez armję niemiecką artykuł podkreśla, że w chwili ogólno-narodowego powstania strajk powszechny będzie miał nie mniejszą wymowę, niż deszcz ołowiu i stali, który posypie się z rąk powstańczych na okupanta.

Nie mniej ważną rolę, jak pragnie PPR, odegrać winny związki zawodowe po wypędzeniu okupanta, bowiem ułatwić mają klasie robotniczej realizowanie programu budowy demokratycznej i wolnej Polski oraz stać się tym czynnikiem, który przejmie w swoje ręce kartele, fabryki i zakłady pracy oraz nie dopuści, by wielki przemysł przeszedł z powrotem w ręce wyzyskiwaczy, gdyż związki muszą uzyskać kontrolę nad uspołecznionym przemysłem, wreszcie będą musiały spełnić ważne zadanie w dziedzinie walki o ustawodastwo robotnicze.

Z tych względów uważa PPR za rzecz pilną odbudowę ruchu związkowego, aby w przyspieszonym tempie odrobić wielkie opóźnienia w tym kierunku.

Wychodząc z założenia jedności klasy robotniczej, uważa PPR, że różnica poglądów politycznych wśród klasy robotniczej nie może być przeszkodą dla jedności ruchu zawodowego. Cele, jakie nakreśla sobie ruch związkowy są wspólne wszystkim robotnikom bez względu na ich przekonania polityczne. Jest tedy zdania, że inicjatywa odbudowy związków zawodowych ciąży przedewszystkiem na dawniejszych "uczciwych" działaczach związkowych, którym winno w tym dopomóc odnośne organizacje robotniczej.

O ile chodzi o konkretne wskazania organizacyjne, to jako wyraz tej jedności związkowej robotników organami związków zawodowych w fabrykach i zakładach przemysłowych winny być - według PPR komitety fabryczne i delegacje. Jeżeli komitet fabryczny działalność swą prowadzić musi na wpół legalnie, to instytucja delegatów fabrycznych ma szanse legalnej działalności. Sprawność działania związku i zabezpieczenia solidarności robotników ułatwić winna sieć mężów zaufania, a nawet dziesiętników w każdym oddziale fabryki.

Komitety fabryczne, delegacje oddziałow i mężowie zaufania - mówi ostatecznie PPR - stanowią podstawowe filary, na których musi opierać się organizacja związkowa. Praca winna być rozpoczęta od budowy tych filarów.

Jak widać z powyższego, PPR pragnie rozwiązać korzystnie dla siebie sprawę związków zawodowych, ubiegając w organizacji ich, inne partje polityczne i starą metodą KPP osiągnąć przez nie zwiększenie swych wpływów w masie robotniczej. Zrozumiałem jest, że mimo podkreślania jedności robotniczej, bez względu na przekonania polityczne, zaznaczeniem "uczciwości" organizatorów życia związkowego, PPR daje do zrozumienia, że nie będzie dopuszczać, a naodwrót będzie zwalczać tych, którzy nie pójdą po linji jej celów i zadań.

III Zjazd RPPS.

Robotnicza Partja Polskich Socjalistów odbyła we wrześniu r.b. swój III zjazd krajowy. Na zjeździe wygłoszono referaty w sprawach politycznych, wojskowych i organizacyjnych, a następnie dokonano wyborów do Kom. Centralnego Partji.

W odniesieniu do zagadnień politycznych stwierdzono przyjazne stosunki z PPR i założono nadal współpracę na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Natomiast stosunek do WRN określony został negatywnie, przedewszystkiem z uwagi na to, że ta stara się odrywać i istotnie to robi, członków RPPS. Co się tyczy ludowców wskazano taktykę rozbijania ich i przyciągania do siebie ich skrajnej lewicy. Podkreślono dalej znaczenie własnego przenikania do różnych organizacyj, dającego możność paraliżowania niekorzystnych dla RPPS posunięć oraz prowadzenia małymi siłami pewnej w nich roboty. Wreszcie w związku z ofensywą sowiecką i zbliżeniem się wschodniego sojusznika postanowiono przygotować ludzi, którzyby mogli poprowadzić odpowiednią politykę.

W sprawach wojskowych poinformowano, że siła bojowa partji składa się z milicji miejskiej i 3 partyzantek prowincjonalnych. Ponadto organizuje się i szkoli milicję w każdym okręgu.

W zakresie spraw organizacyjnych zaapelowano do nasilania pracy około odbudowy organizacji przez tworzenie nowych komórek.

C z ę ś ć I I .

Gwardja Ludowa - Armja Ludowa.

Działalność bojowa PPR, której oficjalną formę organizacyjną stanowi Gwardja Ludowa wraz z ukrytymi różnymi oddziałami dla zadań specjalnych, w okresie sprawozdawczym nieco wzrosła, nie pozostając jednak w odpowiednim stosunku do zamierzeń, mianowicie przeprowadzenia w ciągu października akcji zbrojnej na większą skalę. W propagandzie nastawiono opinję mas na możliwość doprowadzenia do rewolucji i powtórzenia listopada 1918 r. t.j. masowego rozbrajania wojsk okupacyjnych. Identyczną akcję przygotowawczą rozpoczęła również PAL, nawołując oddziały zbrojne i luźne działające bandy do łączenia się, co w terenie dawało pozytywne wyniki.

Jednym z właściwych powodów tej akcji, to z jednej strony optymistyczny duch w kierownictwach widzących postępy terenowe i posuwanie się armji czerwonej na zachód, z drugiej strony niedaleka zima, jako okres trudniejszy do przetrwania w lasach.

Jaskrawym przejawem tego rzekomego wzmożenia działalności zbrojnej komuny w Warszawie stały się liczne wypadki zamachów bojówek PPR na poszczególne jednostki armji niemieckiej, co według obliczeń kierownictwa spowodować miało na skutek spodziewanych represyj niemieckich odruch zbrojny społeczeństwa i przełamanie stanowiska organizacyj niepodległościowych co do walki ograniczonej.

Zamierzenie tedy wywołania październikowego powstania zbrojnego rezultatu nie dały, ale mimo to działalność organizacyjna w postaci tworzenia różnych oddziałów specjalnych, wzmocnienia ich zdolności bojowych, szkolenia dalszego przywódców, gromadzenia różną drogą broni i materjałów wybuchowych trwa nieustannie.

Tworzenie stałych oddziałów dywersyjnych w miastach.

Rozpatrując oblicze i warunki działania dotychczasowych oddziałów partyzanckich, D-two Gł. G.L. zauważa, że właściwy ich charakter jest chłopski, a zasadniczą bazą wieś. Pomimo, że pierwsze oddziały rekrutowały się z elementów miejskich i w dalszym ciągu zasilane są częściowo młodzieżą inteligencją i robotniczą, stały się faktycznie partyzantką chłopską, chroniąc się przeważnie w terenach lesistych.

Następnie w ocenie perspektywy możliwości walk tych oddziałów stwierdza, że

> "znaczenie wsi i miast dla walki i kraju jest różne, więc osłabiać władzę okupanta, podrywać jego siły można na obszarach wsi, jednak sprawę zwycięstwa przesadzi złamanie sił okupanta w wielkich miastach z Warszawą na czele".

Z powyższego wyciąga "Gwardzista" z dn. 25.IX.r.b. w odnośnym artykule wniosek, że w obecnym etapie walki zbrojnej podniesienie roboty bojowej w wielkich miastach na wyższy poziom jest niezbędne. Zauważa wprawdzie, że prowadzenie walki oddziałami wypadowemi i partyzantkami w mieście jest trudniejsze ze względu na silniejsze tu garnizony wojskowe i policyjne, na wywierany większy terror na robotników i utrudnianie brania im udziału w walkach, trudniejsze poruszanie się z bronią szczególnie długą i automatyczną, oraz odrywanie się od przeciwnika, lecz mimo to, jak przykłady dowiodły, walka oddziałów w wielkich miastach jest możliwa.

W tej sytuacji przy wzroście nastroj w bojowych wśród mas robotniczych i - jak twierdzi PPR - masowego napływu ochotników do walki, wysuwa nowe zadanie mianowicie zorganizowania stałych oddziałów walczących w wielkich miastach, podkreślając z naciskiem, że zagadnienie to musi być rozwiązane.

> "Tak jak wieś swemi siłami uwalnia się z pod okupanta i masowo staje do walki, tak i wielkie miasta swemi wystąpieniami zbrojnemi muszą przygotować masy robotnicze na chwilę masowego uderzenia i rozbicia władzy hitlerowskiej".

Cel więc tych miejskich oddziałów jest jasny. Mają one niejako zamknąć proces tworzenia Armji Ludowej i równocześnie z organizacjami wojskowemi, które z nią, jak mówi PPR, współdziałają, wystąpić równocześnie na wsi, w miasteczkach i wielkich miastach i w ten sposób doprowadzić do ogólno-narodowego powstania.

Oddziały specjalne.

Jakkolwiek PPR wzgl. jej organizacja wojskowa GL stać się ma według zamierów przywódców obozu komunistycznego główną zbrojną siłą revolucyjną w momencie powstania to jednak tworzy komuna pod różną nazwą doborowe oddziały, a nawet pod wyraźną - specjalne oddziały powstańcze. Celem ich jest prowadzenie już obecnie akcji dywersyjnej i wywiadowczej, przeciw polskim siłom zbrojnym oraz armji niemieckiem. Oddziały te posiadają autonomję i własne kierownictwo jakkolwiek podlegają nominalnie dowództwu GL, a zespolić się z nią mają z chwilą rozpoczęcia akcji czynnej. Specjalne zadania, które częściowo wykonują te oddziały obecnie, są określane bezpośrednio przez czynniki ZSSR za pośrednictwem centralnych komunistycznych władz politycznych. Posiadane informacje mówią o istnieniu oddzielnego delegata moskiewskiego, jako kierownika i instruktowa dla omawianych oddziałów. Rozporządzają one dużemi środkami pieniężnemi i bronią, uzyskiwanemi z rzutów samolotowych, jak również wykorzystują swe komórki, w zakładach przemysłowych i zdobyte kontakty w policji i niektórych organizacjach niepodległościowych dla celów swego wywiadu.

Bojówki partyjne.

W sierpniu r.b. zostało rozpoczęte organizacje oddziałów specjalnych PPR, których zadaniem jest: wykonywanie wyroków partyjnych na t.zw. prowokatorach, oraz osobach, prowadzących przeciw PPR wrogą działalność, następnie dokonywanie aktów eksproprjacyjnych celem zasilenia funduszami kasy partyjnej. Skład tych oddziałów jest doborowy. Każdy z członków jest należycie uzbrojony i umundurowany /mundury żandarm./ i musi znać język niemiecki. Materjalnie członkowie są bardzo dobrze płaceni z funduszów partyjnych.

Akcja oddziałów partyzanckich GL w terenie.

Według komunikatu Sztabu GL, GL z dn. 25.IX.r.b. oddziały partyzanckie GL spowodowały:

W zakresie walki z transportem: wykolejenie trzech pociągów wojskowych, a to na linji Lublin-Rozwadów, w Brzeźnicy i pod Wyszkowem oraz pociągu żywnościowego między Skawina a Jakowcem, z którego zostało rozbitych 17 wagonów. W wyniku tych wypadków zabitych zostało przeszło Niemców, w tym 1 generał, rannych przeszło 400, zniszczonych motorow oraz innego sprzętu i 15 koni. Pozatem zniszczono 5 mostów drogowych i kolejowych: pod Zaklikowem, między Włodawą i Winnicą, między Szczebrzeszynem a Zwierzyńcem, pod Antopolem i na linji Skawina-Oświęcim.

Na odcinku walki z kontyngentem i administracja: zniszczono papiery kontyngentowe w 44 gminach, w powiecie Sokołowskim 17 lokomobili, w powiecie Włoszczowskim wszystkie urzędy gminne; spalono 150 stogów żyta, spalono tartak pod Parczewem, przyczem 7 Gruzinów z ochrony przeszło z bronią na stronę oddziału partyz., - zabito 1 Niemca; spalono montownię samochodów i garaże na szosie Olkusz-Miechów, przyczem spłonęło 25 aut.

W walce z oddziałami SS, wojska, żandarmerji i policją: oddziały GL zdobyły m. Józefów, Biłgoraj, Żołynie, likwidując w nich posterunki, urzędy gminne, poczty, punkty kontyngentowe, dalej stoczyły 20 większych walk, zabijając i raniąc ponad 100 Niemców.

Prócz tego "Głos Warszawy" z dn. 7.IX.43 podaje, że w nocy z dnia 7-8.VIII silne oddziały partyz. /500-600 ludzi/ okupowały m. Radomsko. Partyzanci uwolnili wszystkich więźniów, zniszczyli w mieście szereg urzędów niemieckich, m.in. powiat, mleczarnie. Uwolnionych więźniów częściowo rozpuszczono, zaś młodych mężczyzn zwerbowano do swych sze-

rogów; w lasach spalskich operują liczne oddziały part., prowadząc walkę z kontygentem, niszcząc gminy, mleczarnie i t.d. Wg "Głos Warszawy" z dnia 15.IX.r.b. podaje: grupa wypadowa GL w Warszawie opanowała garaż i warsztaty samochodowe przy zbiegu ulic Piusa i Kruczej, gdzie zniszczyła 30 samochodów oraz podpaliła skład paliwa bez żadnych strat własnych; następnie na szosie Annopol-Kraśnik oddział zatrzymał samochody niemieckie, w których znajdowali się 1 generał, 2 majorów, 3 kapitanów. Wszystkich rozbrojono i zastrzelono. GL przypuszcza, że był to sztab kierujący robotami fortyfikacyjnemi nad Wisłą.

Pozatem należy zanotować szereg wypadków dywersji komunistycznej, będących przejawem nastawień na wzmożenie akcji zbrojnej w październiku.

Zaliczyć do nich należy cały szereg nieudolnych prób, uszkodzenia torów kolejowych z dn. 26-27.IX.r.b. w okr. Warszawskim /Zielonka, Rembertów-Zielonka, poster. Antoninów, Wawer, Radziwiłłów, Łowicz/, następnie w dn. 3.X wysadzenie koło Piotrkowa mostu, skutkiem czego zatrzymany i ostrzelany został pociąg osoby z Warszawy do Krakowa /2 Niemców i 6 osób cywilnych zabitych, z napastników ujęto 5 ciężko rannych, 6 jeńców bolszewickich i 1 żyda/; w dn. 6.X.r.b. rzucanie w Warszawie, na Nowym Zjeździe granatów i ostrzeliwanie szpitala wojskowego, wreszcie cały szereg prowokacyjnych wystąpień bojówek komunistycznych w Warszawie przez zabijanie poszczególnych jednostek z armji niemieckiej.

C z ę ś ć I I I.

Polskie oddziały wojskowe w Rosji Sowieckiej.

Według informacyj pomieszczonych w "Trybunie Wolności" z dn. 1.X.r.b. wspominana nieraz dywizja im. Tadeusza Kościuszki została przed kilku tygodniami wysłana na front wschodni, gdzie wraz z armją sowiecką bierze udział w walkach z Niemcami. Informacje te podają dalej, że liczy ona 25 tys. żołnierzy, a pod względem technicznym wyposażona jest na równi z najlepszymi formacjami armji sowieckiej. Obok pułku piechoty posiada pułk czołgów i pułk lotniczy. Wobec dalszego napływu rzekomych ochotników tworzona jest już druga dywizja im. Jarosława Dąbrowskiego, a czynione są przygotowania do formowania trzeciej.

W dalszym ciągu wspomniana "Trybuna Wolności" mówi, że wieść o "wojsku polskiem" biorącym udział w zwycięskiej ofensywie armji czerwonej wywołuje poruszenie wśród Polaków w całym świecie, a zwłaszcza wywołuje zainteresowanie i podniecenie wśród części emigracji polskiej w Ameryce. Na imię przewodniczącej Związku Patrjotów Polskich - Wandy Wasilewskiej nadchodzą "gorące i entuzjastyczne" depesze z pozdrowieniami od szeregu wybitnych osobistości ze świata literackiego, naukowego i artystycznego polskiej emigracji w Ameryce, a m.in. od Juljana Tuwima i śpiewaka Jana Kiepury.

Zjednoczenie żołnierzy niemieckich w ZSSR.

Prasa komunistyczna podała przed kilku tygodniami wiadomość o powstaniu w ZSSR Komitetu Wyzwolenia Niemiec, złożonego z elementów wyraźnie komunistycznych i prosowieckich, który postawił sobie jako naczelne zadanie walkę z hitleryzmem i objęcie władzy w wypadku przewrotu rewolucyjnego w Niemczech. Okazuje się, że akcja antyhitlerowska wśród jeńców wojennych szerzy się coraz bardziej, gdyż w dn. 11.IX.r.b. powstał na terenie Rosji nowy ośrodek p.n. "Zjednoczenie żołnierzy niemieckich w Rosji". Według wiadomości zawartych w "Głosie Warszawy" z dn. 25.IX.r.b. i w "Trybunie Wolności" z dn. 1.X.r.b. nowa ta org. powstała z inicjatywy oficerów i żołnierzy niemieckich, uchwaliła przyłączenie się do "Wolnych Niemiec" i wydała odezwę do narodu niem., w której wzywa go do obalenia reżimu hitlerowskiego i powołania rządu mającego zaufanie narodu. Rząd taki, jak mówi odezwa, mógłby zawrzeć pokój honorowy z państwami sprzym., gdyż potem może być za późno. Wśród podpisanych pod odezwą znajduje się 5 gen. oraz kilkudziesięciu innych oficerów, wśród nich gen.major. b. Kurtbach i gen. v. Daniels, obaj wzięci do niewoli pod Stalingradem.

Niema wątpliwości, że ta organizacja niemiecka utworzona została nie bez wpływów czynników sowieckich, które w swej grze politycznej w stosunku do aljantów mogą drogą porozumienia się z demokratycznym wzgl. rewolucyjnym rządem niemieckim zachować ich plany w odniesieniu do unieszkodliwienia imperjalizmu niemieckiego w przyszłości. ---oooOOOooo---